

# Ania Wiktorowicz, Droga do domu

W mym starym domu, który dawno już spłonął,  
Do dziś na pewno nie zapomniął o mnie nikt.  
I jest w nim półmrok, a za oknem zielono,  
I jest w nim cisza, a za oknem ptasi krzyk.  
Zapewne rano ktoś rozsuwa kotary,  
Zapewne słychać w kuchni głosy i brzęk szkła,  
A co godzinę biją zegary,  
A co wieczora na pianinie ktoś tam gra.  
W tym moim domu, utraconym Bóg wie kiedy,  
Jest dla mnie miejsce na wprost drzwi.  
Kiedyś tam wejdę, aby nigdy więcej nie wyjść,  
I głos znajomy cicho spyta: - Czy to ty?  
Znowu się zwrócą ku mnie dobrze znane twarze,  
Znow ktoś jak dawniej powie: - Chodź...  
...tylko ta droga, pod górę i w skwarze  
...tylko tak trudno, bardzo trudno mi tam dojść.  
Gdzie jest mój ogród i czy są w nim georginie?  
Czy jeszcze stoi obrośnięty winem mur?  
Czy tak jak dawniej mgły się snują w dolinie,  
A za doliną błękitnieją szczyty gór?  
Wszystko to ujrzę, kiedy furtkę odnajdę  
I łąkę za nią, gdzie się pasie biały koń.  
Po cichu dom swój od ganku zajdę,  
Mosiężną klamkę jak przed laty wezmę w dłoń.  
...bo w moim domu, utraconym Bóg wie kiedy,  
Jest dla mnie miejsce na wprost drzwi.  
Kiedyś tam wejdę, aby nigdy więcej nie wyjść,  
I głos znajomy cicho spyta: - Czy to ty?  
Znowu się zwrócą ku mnie dobrze znane twarze,  
Znow ktoś jak dawniej powie: - Chodź...  
...tylko ta droga, pod górę i w skwarze  
...tylko tak trudno, bardzo trudno mi tam dojść.